

MICHAŁ URBAŃCZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Narodziny wolności czy dziedzictwo zniewolenia. U podstaw amerykańskiej liberalnej doktryny wolności słowa

Współcześnie wolność słowa stanowi jedno z najistotniejszych uprawnień należnych jednostce (bez względu na to, czy postrzegamy ją jako człowieka, czy jako obywatela). Mimo istnienia pewnych akceptowalnych ograniczeń wolności słowa podstawowym założeniem demokracji liberalnej jest swoboda jednostki w rozpowszechnianiu własnych opinii i poglądów. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że jak najszerszy zakres tej swobody stanowi o tym, czy dany ustrój można zakwalifikować jako demokratyczno-liberalny. Warto podkreślić, iż wiele kwestii związanych z istotą wolności słowa i jej granic jest przedmiotem ciekawych i intrygujących debat, a rozbieżności, jakie się w nich pojawiają, należy chyba uznać za naturalne dla pluralistycznego charakteru demokracji liberalnej.

Bez wątplenia jednak równie zajmujące jest prześledzenie historycznej ewolucji pojmowania wolności słowa. Jednym z pierwszych państw, w prawie którego zagwarantowano powszechną wolność słowa jednostki, są Stany Zjednoczone. Zanim jednak doszło do zwycięskiej wojny o niepodległość, a potem do uchwalenia amerykańskiej Karty Praw (w postaci pierwszych 10 poprawek do konstytucji), Stany Zjednoczone były brytyjskimi koloniami. Nie sposób uznać, iż idee, które przyświecały twórcom amerykańskiego państwa, powstały nagle i niespodziewanie. Okres kolonialny był tym czasem, w którym to narodziła się amerykańska doktryna, odnosząca się nie tylko do niepodległości, ale i z pewnością do bardziej szczegółowych kwestii ustrojowych, w tym wolności słowa i prasy.

Dlatego też przedmiotem rozważań niniejszego artykułu będzie prześledzenie ewolucji amerykańskiej doktryny wolności słowa w okresie kolonialnym, czyli przyjrzenie się bliżej jej genezie. W tym celu najpierw zostaną przedstawione przykłady prawa obowiązującego w poszczególnych koloniach. Należy bowiem pamiętać, iż równocześnie z systemem *common law* w kolo-

niach obowiązywało prawo uchwalane przez władze kolonii — zarówno przez zgromadzenia legislacyjne, jak i królewskich namiestników, czyli kolonialnych gubernatorów. W oparciu o powyższe przepisy prawne w koloniach toczyły się procesy sądowe, w których podsądni byli oskarżani o rozmaite nadużycia wolności słowa i prasy. Warto pamiętać, iż to właśnie jeden z takich procesów — proces Johna Zengera z 1735 roku — stał się punktem zwrotnym pojmowania tej wolności, istotnie wpływając na rozumienie istoty swobody wypowiedzi w Stanach Zjednoczonych.

Omówiona będzie także amerykańska doktryna prawna, jaka ukształtowała się w czasach kolonialnych. Celem jest przedstawienie tych poglądów, które oryginalnie ukształtowały się w koloniach amerykańskich przed uzyskaniem niepodległości, a które stanowiły o wyjątkowości myśli amerykańskiej w kontekście wolności słowa i jej granic. Punktem wyjścia była myśl europejska (wśród elit kolonii znane były dzieła filozofów europejskich, które stanowiły grunt dla ewolucji doktryny amerykańskiej), zwłaszcza doktryna Blackstona, która miała decydujący wpływ na pojmowanie granic wolności słowa w prawie angielskim. Wreszcie w artykule zostaną przedstawione także poglądy amerykańskich Ojców Założycieli.

Warto zwrócić uwagę na elementy świadczące o specyfice tradycji anglo-amerykańskiego pojmowania swobody wypowiedzi. Wolność słowa (*freedom of speech*) jest tu bowiem ujmowana w dwóch kontekstach: po pierwsze jako przywilej swobodnej dyskusji, po drugie jako wolność jednostki. W pierwszym znaczeniu wolność słowa, czyli prawo do nieskrępowanej debaty, było przynależne parlamentowi angielskiemu, a w późniejszym okresie także zgromadzeniom prawodawczym poszczególnych kolonii na kontynencie amerykańskim. W drugim kontekście natomiast wolność słowa pojmuje się jako naturalne uprawnienie każdej jednostki do wymiany poglądów. Co intrygujące, mimo iż ich historia w ramach porządku angloamerykańskiego jest odmienna, oba warianty w ciągu swej ewolucji były z sobą wielokrotnie konfrontowane, jako w określony sposób sprzeczne z sobą.

Wolność słowa¹, pojmowana jako uprawnienie jednostki do publicznej i swobodnej wymiany poglądów, była związana z wolnością prasy i swobodą religijną (wolnością wyrażania swoich przekonań religijnych)². W kontekście tego związku należy zwrócić uwagę na kilka kwestii, które faktycznie utrudniały szerszą i swobodniejszą wymianę poglądów. Po pierwsze trzeba wskazać wpływ braku wolności religijnej w Europie na przyjęte rozwiązania prawne w Ameryce. Swoboda wyznania długo nie istniała. Na starym kontynencie za wiarę było prześla-

¹ Leonard Levy, autor monografii *Powstanie wolnej prasy*, wskazuje, że po raz pierwszy sformułowanie wolność słowa (*freedom of speech*) pojawiło się w 1620 roku w proklamacji Jerzego I, skierowanej przeciwko ekscesom rozrzutnych i rozpustnych słów w kwestiach państwa, które to kwestie nie powinny być przedmiotem zainteresowania publicznych zgromadzeń państwa. L.W. Levy, *Emergence of a Free Press*, New York-Oxford 1985, s. 4.

² *Ibidem*, s. 3.

dowanych najpierw wielu heretyków pełnego i późnego średniowiecza, z chwilą rozłamu chrześcijaństwa i reformacji zaś — liczne odłamy protestantów tak w krajach katolickich, jak i innych państwach protestanckich. Wolność wyznania dla nielicznych (władców państw Rzeszy) przyniósł dopiero pokój augsburski w 1555 roku, potwierdzony potem w 1648 roku pokojem westfalskim. Niejednokrotnie odłamy protestanckie nie były tolerancyjne tak wobec religii katolickiej, jak i wobec siebie. Głównym tego powodem było przeświadczenie o prawdzie absolutnej, jaką głosiły poszczególne religie protestanckie. Takie dziedzictwo nie pozostało bez wpływu na prawa obowiązujące w koloniach. Mimo iż jednym z podstawowych czynników emigracji do Nowego Świata były prześladowania religijne, koloniści rzadko byli zwolennikami swobody wyznania i idei tolerancji religijnej. Purytanie uważali, iż „odbyli swoją pielgrzymkę do dzikiego kraju po to, aby praktykować jedyną prawdziwą wiarę, i grzechem w ich mniemaniu byłoby pozwalanie na inne praktyki religijne”³. Osiedlając na lądzie amerykańskim, tworzyli wspólnoty oparte na kryterium religijnym, nietolerancyjne wobec innych wyznań. Swoboda rozpowszechniania rozmaitych poglądów — nie tylko religijnych — musiała zaczekać, aż członkowie społeczeństw poszczególnych kolonii oraz ich władze przestaną przyjmować własne przekonania religijne i niereligijne za jedynie prawdziwe, dopuszczając pewien stopień relatywizmu.

Drugą niezwykle istotną kwestią, związaną z rozwojem doktryny wolności słowa i wyznania, jest fakt, iż w anglikanizmie głową Kościoła był monarcha. W ten sposób wątpliwości natury religijnej miały polityczne konotacje, a obraza religijna oraz obraza władcy częstokroć miały wspólny przedmiot w osobie króla. „Krytyka wymierzona w Kościół dotyczyła monarchy i *vice versa*”⁴. W ten sposób wiele wypowiedzi uznawanych za bluźniercze stawało się jednocześnie poglądami ściganymi przez państwo nie tylko ze względów religijnych. Dopiero w 1689 roku parlament angielski uchwalił *Toleration Act*, na mocy którego król i Kościół anglikański zostali pozbawieni przymiotu „depozytariuszy absolutnej prawdy”, co dotąd stanowiło podstawową przesłankę istnienia publicznej kontroli.

Czterema podstawowymi ograniczeniami swobody wypowiedzi w tradycji *common law* były: bluźnierstwo, przestępstwa przeciwko moralności, prywatne zniesławienie/oszczerstwo oraz obraza majestatu (wraz z nawoływaniem do buntu, wypowiedziami wywrotowymi, podżegającymi itp.). Należy przyjrzeć się bliżej — jako najistotniejszym dla przedmiotu rozważań — bluźnierstwom i wypowiedziom wywrotowym.

Jak zaznaczono wcześniej, w niektórych koloniach proklamowano jedną religię jako powszechnie obowiązującą. W takim wypadku prawo przewidywało mnóstwo sankcji dla wyznawców innych religii, których karano już za samo bycie innowiercą. Taka sytuacja panowała zarówno w purytańskich koloniach Massa-

³ M.A. Jones, *Historia USA*, Gdańsk 2002, s. 14–15.

⁴ W. Levy, *op. cit.*, s. 5.

chusetts, New Hampshire i Connecticut, jak i w anglikańskiej Wirginii i Karolinie. Przykładowo, aby w Massachusetts móc uczestniczyć w życiu politycznym oraz otrzymać prawo głosu, należało publicznie poświadczyć dogmaty religijne, udowadniając swą ortodoksyjność w zasadniczych sprawach wiary. Ustawodawstwo niektórych kolonii (Massachusetts, New Hampshire, Connecticut) dyskryminowało kwaków i inne grupy uznawane za heretyków. W ostateczności mogli oni zostać skazani nawet na karę śmierci⁵.

W Wirginii oraz Karolinie na czele Kościoła anglikańskiego stał gubernator, co było bezpośrednim odzwierciedleniem angielskiej tradycji. W 1612 roku gubernator Wirginii, Thomas Dale, wydał zbiór ustaw nazywanych *Lawes Divine, Morall and Martiall*. Dwie spośród nich wprowadziły podmiotowe ograniczenia swobody wypowiedzi. Pierwsza ustawa nakazywała pastorom anglikańskim modlitwę według ortodoksyjnych zasad, w przeciwnym razie groziła im utrata posady. Druga nakazywała, aby wszyscy koloniści byli egzaminowani przez duchownych w celu sprawdzenia ich religijnej ortodoksji. Ci, którzy odmówiliby udziału w takim egzaminie, mieli być wychłostani. Charakterystyczna dla prawa Wirginii i Karoliny była skrajna nietolerancja wobec przedstawicieli innych wyznań. Władze tych kolonii, chcąc pozbyć się niepożądanych osób ze swoich terytoriów, wygnały wielu kwaków i purytan, podobnie zresztą jak i katolickich księży. Głównym prześladowcą politycznych różnic i odmienności były jednak zgromadzenia ustawodawcze poszczególnych kolonii, idące w ślady angielskiego parlamentu i traktujące wolność słowa jako wyłączny przywilej legislatury i jej członków — liczne były przypadki skazań, szczególnie za słowa znieważające władze lub przeciw religijnej ortodoksji⁶.

Aby odpowiednio ocenić rolę legislatur kolonialnych w tłumieniu swobody wypowiedzi, kilka słów należy poświęcić parlamentowi angielskiemu, ponieważ amerykańskie zgromadzenia parlamentarne cieszyły się podobnymi uprawnieniami w dziedzinie wolności słowa. Bez tego krótkiego wprowadzenia ocena działania legislatur poszczególnych kolonii będzie niepełna. Podstawową kwestią zatem jest rola przywileju parlamentarnego. W jego ramach posłom przyznana była wolność wypowiedzi w ograniczonej formie. W okresie panowania dynastii Tudorów wolność wypowiadania się zawężono jedynie do tematów, na jakie prowadzić dyskusje pozwolił monarcha. Posłowie nie byli uprawnieni do poruszania tematów, których nie zaaprobował spiker Izby Gmin. Wreszcie nie należy zapominać, iż także posłów obowiązywał zakaz krytyki monarchy. Z wolnością wypowiedzi był skorelowany obowiązek zachowania tajemnicy, który oznaczał, iż poza Pałacem Westminsterskim posłowie nie mogli dyskutować o sprawach będących przedmiotem obrad⁷.

⁵ T.L. Tedford, D.A. Herbeck, *Freedom of Speech in the United States*, Strata Publishing, State College, 2005, s. 18.

⁶ *Ibidem*, s. 19.

⁷ A.S. Bidwell, *Blaski i cienie parlamentaryzmu brytyjskiego*, Warszawa 2004, s. 37.

Kwestia tego, o czym posłowie mogli dyskutować, nie zmieniła się w czasach panowania dynastii Stuartów. Nadal pozostawały to jedynie tematy proponowane przez króla. Tradycyjnie więc posłowie mieli zajmować się sprawami polityki lokalnej, a „wysoka polityka” (w tym sprawy zagraniczne) pozostawała poza zasięgiem uprawnień parlamentu. Stuartowie o wolności słowa deputowanych mieli podobnie mniemanie, jak w wypadku pozostałych przywilejów parlamentarnych — uważali mianowicie, iż są one należne nie na mocy prawa, lecz z łaski monarchy. W wypadku, gdy monarcha uznawał, iż posłowie nadużyli swoich przywilejów, po prostu rozwiązywał parlament. Tego sposobu używał często Karol I Stuart⁸.

Z powodu stosunku Jakuba I Stuarta do przywilejów parlamentarnych posłowie w 1621 roku uchwalili Protestację, w której domagali się poszanowania dotychczasowych uprawnień parlamentu, zawierając w niej także kwestie związane z wolnością wypowiedzi. Fragment dotyczący swobody wypowiedzi posłów wybitnie rozdrażnił króla, który dał upust swemu niezadowoleniu, wyrывая z Dziennika Izby stronę z tym właśnie fragmentem⁹.

Wolność słowa parlamentarnego została ponownie przypomniana i zapewniona w Deklaracji Praw z 1689 roku¹⁰. Po roku 1689 natomiast — do którego parlament ciągle walczył z monarchą o uznanie jego przywileju — problemem nie przestało być ograniczanie swobody wypowiedzi parlamentu przez monarchę, lecz ograniczanie przez parlament wolności wypowiedzi innych. Przejawiało się to głównie w zakazie sprawozdań posiedzeń parlamentu. Relacjonujących bez zgody parlamentu wydawców oskarżano o łamanie przywileju parlamentarnego. Drukarze i wydawcy łamiący ten zakaz i publikujący sprawozdania z prac parlamentu bez jego zgody byli oskarżani o popełnienie przestępstwa rozpowszechniania wypowiedzi wywrotowych (obrazy parlamentu), tak samo, jak relacjonujący przebieg procesu i kary dla skazanych. Wskutek tego nie wydaje się zbyt wielkim nadużyciem stwierdzenie, iż „parlament angielski wywierał równie wielki nacisk na drukarzy i wydawców, co angielskie sądy *common law*”¹¹.

Podobny stosunek do wolności wypowiedzi jednostek prezentowały zgromadzenia prawodawcze poszczególnych kolonii. Kolonie purytańskie (Massachusetts, Nowa Anglia, New Hampshire, Connecticut) zarządzane były według zasad teokratycznych. Przykładowo, General Court kolonii Massachusetts w 1641 roku uznał za obowiązującą zasadę, wedle której władze cywilne miały obowiązek kontrolować, czy „ludność ma kontakt ze zdrową, a raczej odpowiednią myślą”. W 1646 roku ten sam sąd uznał, iż „nikczemne herezje [...] muszą być w porę powstrzymywane”, uchwalając *Act Against Heresy*, zgodnie z którym karane miały być osoby zaprzeczające nieśmiertelności duszy ludzkiej, zmartwychwstaniu oraz

⁸ *Ibidem*, s. 63.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*, s. 84.

¹¹ W. Levy, *op. cit.*, s. 14.

potrzebie pokuty. Wszyscy, którzy wyznawali te herezje, mogli zostać wygnani z kolonii. Podobne restrykcje obowiązywały w koloniach południowych, gdzie oficjalnym wyznaniem był Kościół anglikański. Za rządów gubernatora Thomasa Dale'a, zgodnie z ustawą *Lawes Divine, Morall and Martiall* z 1612 roku, kara śmierci była przeznaczona dla tych, którzy wypowiadali się bezbożnie o Trójcy Świętej lub przeczyli dogmatom religijnym. Za drwiące wypowiedzi o Bogu albo o pastorach można było natomiast zostać skazanym na publiczną chłostę, a za przeklinanie — na karę przebiccia języka sztyletem¹². Nawet ustawodawstwo bardziej tolerancyjnych kolonii Marylandu, Rhode Island i Pensylwanii definiowało tolerancję jedynie w obrębie wiary chrześcijańskiej. Przykładowo *Act of Tolerance* z 1649 roku w kolonii Maryland przewidywał karę śmierci lub konfiskaty mienia dla tych, którzy „bluźnili przeciwko Bogu [...], zaprzeczali boskości Jezusa Chrystusa Syna Bożego i Świętej Trójcy [...] lub wypowiadali naganne opinie, słowa dotyczące Świętej Trójcy”. *The Great Law* z 1682 roku obowiązujące w Pensylwanii przewidywało karanie bluźnierstw i profanacji oraz widziało rolę Kościoła w przeciwdziałaniu rozpucie, bezbożności i ateizmowi¹³.

Oprócz karania wypowiedzi bluźnierczych gubernatorzy i elekcyjne zgromadzenia kolonii wydawały prawa, które tłumili wypowiedzi krytyczne pod adresem władz (*seditious libel*). Rozpowszechnianie wypowiedzi wywrotowych czy też podlegających jako przestępstwo nigdy nie zostało odpowiednio zdefiniowane. Jak pokreślono w doktrynie prawa amerykańskiego, służyło to celom praktycznym, jak choćby temu, aby móc zastosować je do jak najszerszego spektrum wypadków¹⁴.

W 1660 roku House of Burgesses w Wirginii uwięziło obywatela za haniebne, buntownicze i wywrotowe słowa (skazany ośmielił się skrytykować obowiązujące prawa podatkowe). W 1689 roku grupa dysydentów z Maryland, pod przywództwem Johna Cooda wydała oświadczenie, w którym skrytykowała istnienie praw karzących za buntownicze i wywrotowe wypowiedzi, wskazując tym samym na problem braku wolności słowa w tej kolonii. Był to jednak chlubny wyjątek — regułą było ich karanie: pierwszy gubernator Nowego Jorku stworzył procedury przeciw wypowiedziom wywrotowym, które niezmienione obowiązywały praktycznie przez prawie cały XVII wiek.

Już w 1620 roku Virginia House of Burgesses skazał na degradację kapitana Henry'ego Spellmana, który został uznany winnym wygłoszenia zdradzieckich słów (*treasonable words*). Nawet członkostwo w radzie przy gubernatorze nie chroniło przed pociągnięciem do odpowiedzialności za głoszone opinie. W 1682 roku Philips Ludwell za nazwanie gubernatora przestępcą został przez radę przy gubernatorze uznany winnym oszczerstwa. W 1682 roku ukarano drukarza, który bez zezwolenia ośmielił się wydrukować przepisy prawa. W 1693 roku

¹² T.L. Tedford, D.A. Herbeck, *op. cit.*, s. 20.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ W. Levy, *op. cit.*, s. 8.

Thomas Rolke został przez zgromadzenie skazany za obelżywe wyrażanie się o legislatywie (oprócz kary więzienia został zmuszony do upokarzających przeprosin i błagania o litość).

Gubernator Wirginii William Berkeley¹⁵ chętnie mówił, iż wolna edukacja przynosi nieposłuszeństwo, herezję i sekty, druk zaś je rozpowszechnia wraz ze zniesławieniem władzy¹⁶. W 1685 roku gubernator Francis Lord Howard of Effingham wydał proklamację, w której potępił wszelką rozwiążłość głoszenia poglądów, przypominając jednocześnie, iż każda krytyka może zostać uznana za obrazę władzy. Wydana pięć lat później odezwa nakazywała ławie przysięgłych oskarżać o obrazę władzy każdego, kto wyrażał się lekceważąco o obowiązujących prawach.

Widać więc, iż zarówno królewscy namiestnicy, jak i społeczności, których reprezentanci uchwalali tak surowe prawa, nie uważali wolności słowa za przywilej należny każdej jednostce, zwłaszcza tej, która wyznawałaby poglądy sprzeczne z ich zapatrywaniem na świat. Można więc uznać, iż Amerykanie nie pojmowali wolności myśli czy wypowiedzi jako swobody równie należnej każdemu. Legislatywy zazdrośnie strzegły swoich przywilejów — zwłaszcza zakazu swobodnego relacjonowania posiedzeń — oraz były szczególnie uczulone na wszelką krytykę, niezależnie od jej słuszności. W tym celu pozywały, przesłuchiwały i orzekały kary wobec każdego, kto w ich mniemaniu zniesławił ich członków, działalność czy też samo zgromadzenie ustawodawcze.

Istotnym wydarzeniem dla rozwoju doktryny wolności słowa był proces nowojorskiego wydawcy gazety, Johna Petera Zengera. W 1735 roku Zenger w swej gazecie ostro zatakował gubernatora Nowego Jorku. Został oskarżony o rozpowszechnianie poglądów wywrotowych (*seditious libel*). Tymczasem zarzuty takie były rzadkością w koloniach w pierwszej połowie XVIII wieku. Obrona oskarżonego przedstawiła więc sam proces jako przykład niesprawiedliwości i narzucania siłą angielskich rozwiązań. Jednocześnie zostały przytoczone dwa niezwykle kontrowersyjne argumenty. Po pierwsze, obrona chciała, aby dowód prawdziwości domniemanego zniesławienia został dopuszczony (wbrew prawu ówczesnie obowiązującemu w imperium brytyjskim) do sprawy. Po drugie zaś, adwokat zażądał, aby o winie Zengera zadecydowała amerykańska ława przysięgłych, a nie angielski sędzia. Pomimo iż sędzia odrzucił wnioski obrońcy Zengera, ława przysięgłych orzekła o jego niewinności. Był to znak, iż koloniści zamierzali „ukształtować odziedziczoną po imperium tradycję prawną na swój własny oryginalnie amerykański sposób”¹⁷. Wyrok ten nie stał się jednak precedensem zmieniającym

¹⁵ William Berkeley (1605–1677) — najdłużej rządzący gubernator w historii Wirginii: od 1642 do 1652 roku oraz od roku 1660 do 1677; zob. http://www.lva.lib.va.us/whoware/exhibits/political/william_berkeley.htm (dostęp 10 lutego 2009).

¹⁶ W. Levy, *op. cit.*, s. 18.

¹⁷ *Ibidem*, s. 54.

common law i trzeba było poczekać jeszcze ponad pół wieku do uchwalenia *Fox Libel Act*¹⁸.

W późniejszym okresie tego typu orzeczenia były tym częstsze, im poważniejsze były zatargi z metropolią. Zdarzały się nawet wypadki, gdy niezadowoleni koloniści swymi bohaterami czynili osoby, które rzeczywiście łamały prawo angielskie, zwłaszcza jeżeli powodem była krytyka króla lub parlamentu. W 1763 roku powstał pamflet, w którym anonimowy autor ostro zaatakował króla Jerzego III i jego rząd. Autorem utworu był John Wilkes, członek angielskiego parlamentu. Rozwścieczone władze angielskie rozpoczęły poszukiwania autora. Pierwszym krokiem było wydanie nakazu generalnego (*general warrant*), który pozwalał władzy na wejście do każdego domu oraz konfiskatę każdego dowodu, który mógłby pomóc w ujęciu autora. Wilkes w końcu został znaleziony i aresztowany. Mimo iż w sposób oczywisty był on winny popełnienia przestępstwa *seditionous libel* (wywrotowej publikacji), wkrótce został uwolniony, po czym wniósł przeciwko rządowi pozew o pogwałcenie jego obywatelskich praw i wolności. Proces ten wygrał, w dodatku otrzymał duże odszkodowanie, które zostało zasądzone przez angielskiego sędziego, lorda Camdena. Zarówno Wilkes, jak i lord Camden niezwykle szybko stali się bohaterami w całej Ameryce.

Jeżeli chodzi o kwestię licencjonowania prasy, to należy podkreślić, iż system amerykański nigdy nie był zorganizowany tak dobrze, jak w Anglii. Konieczność uzyskania licencji na wydawanie gazety istniała w niektórych koloniach: Pensylwanii, Massachusetts, Wirginii i Nowym Jorku. Odejście od tego obowiązku nastąpiło mniej więcej równocześnie, jak w Anglii, gdy parlament odmówił przedłużenia obowiązywania ustawy. Po 1725 roku zatem licencje nie były już obowiązkowe¹⁹.

Nierozzerwalnie z prawem i praktyką procesową rozwijała się doktryna prawna dotycząca wolności słowa. Następowało to zarówno przez recepcję dzieł europejskich, jak i twórczość rodzimą. Znane były pisma Locka, Milтона i Huma, które dotyczyły wolności słowa oraz innych kwestii ustrojowych. Nadto rozwijała się oczywiście oryginalna myśl prawna.

Ewolucja koncepcji wolności słowa w początkach myśli liberalnej znalazła swe zakończenie w doktrynie prawnej sir Williama Blackstonea²⁰. W wypadku tradycji amerykańskiej jego doktryna była punktem odniesienia, od którego stopniowo poszerzany był zakres swobody wypowiedzi opartych na swoistych do-

¹⁸ K.I. Kersch, *Freedom of Speech. Rights and Liberties Under the Law*, Santa Barbara-Denver-Oxford 2003, s. 20–21.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ William Blackstone (1723–1780) — angielski prawnik, autor czterotomowego dzieła *Commentaries on the Laws of England* (1765–1769), najbardziej znanego opisu doktrynalnego prawa angielskiego. Dzieło to stało się podstawą nauczania prawa w Anglii i Ameryce Północnej. W 1750 roku uzyskał tytuł doktora prawa cywilnego, wykładał prawo zwyczajowe w Oxfordzie. W 1770 roku Blackstone otrzymał tytuł szlachecki. Zob. *Britannica. Edycja Polska*, t. IV, Poznań 1998, s. 316–318.

świadczeniach pierwszego demokratycznego państwa. Blackstone, twórca dzieła *Komentarze o prawach Anglii*²¹ (1765–1769), uważał, iż wolność słowa istnieje jedynie tam, gdzie nie ma cenzury prewencyjnej (*prior restrains*) ani konieczności spełnienia innych warunków wstępnych (*imprimatur*). Zniesławienia czy też zniewagi dla tego prawnika były złośliwymi (wypowiedzianymi w złej wierze) opiniami, skierowanymi wobec jakiejkolwiek osoby, szczególnie urzędnika, rozpowszechnianymi w sposób publiczny przez słowa, druk czy rysunki, w celu wywołania gniewu adresata albo wystawienia go na publiczną nienawiść, pogardę lub ośmieszenie. Bezpośrednim celem takich zniewag jest naruszenie spokoju publicznego, zadaniem prawa jest więc ukaranie winnych niezależnie od prawdziwości lub fałszu postawionych zarzutów²². Blackstone był świadom zagrożeń, jakie idą w parze ze swobodą wypowiedzi, dlatego też uważał, iż należy ponosić odpowiedzialność nie tylko za swoje czyny, ale i za słowa. Sądził, że pewne wypowiedzi mają tendencję do tworzenia animozji (*create animosities*) lub zakłócania porządku publicznego. Ta tak zwana doktryna złej tendencji (*bad tendency doctrine*) miała na celu karanie za wypowiedzi bluźniercze, niemoralne, wywrotowe czy gorszące, dopiero jednak po ich publikacji. Tak określona liberalna koncepcja wolności słowa ewoluowała w ścisłym związku z deklaracjami praw człowieka oraz pierwszymi konstytucjami w koloniach.

Jedną z najważniejszych prac dotyczących wolności słowa, które ukazały się przed uzyskaniem niepodległości, były *Polityczne rozprawy* Jamesa Burgha, wydane w 1775 roku. W rozdziale zatytułowanym *O wolności słowa i pisma w kwestiach politycznych*²³ Burgh przedstawił argumentację przeciwko ściganiu zniewag wobec osób piastujących publiczne stanowiska. Ów autor uważał, iż godny potępienia jest stan, w którym prawo ogranicza obywateli, chcących skontrolować lub skrytykować rządzących. Burgh atakował w ten sposób przepisy zakazujące krytyki wyroków sądowych czy decyzji podejmowanych przez parlament. Szczerze bowiem wątpił w nieomyłność sędziów, urzędników królewskich i parlamentarzystów, słusznie podkreślając, iż nie są oni wolni od przywar zwykłych ludzi²⁴. Uważał, że wolność słowa przynależna obywatelom powinna służyć kontroli osób piastujących publiczne stanowiska. Jest to bowiem narzędzie pewniejsze od kontroli sprawowanej przez zwierzchników, którzy mają tendencję do ukrywania przewinień swoich podwładnych. W swobodnej krytyce widział zatem najlepsze narzędzie przeciw zakusom władzy do ograniczenia wolności obywateli²⁵. W przeciwnej sytuacji obywatele są pozbawieni podstawowego zabezpieczenia swych wolności.

²¹ W. Blackstone, *Commentaries on the Laws of England*, [w:] *The Founders' Constitution*, red. P. Kurland, R. Lerner, t. 5, dok. 4, Chicago 1987, s. 119.

²² K.I. Kersch, *op. cit.*, s. 49.

²³ *The Founders Constitution*..., s. 120–121.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*.

Burgh krytykował także zasady procesowe dotyczące publikacji wyroto- wych. Był przeciwnikiem przepisów, które uniemożliwiały udowodnienie praw- dziwości zarzutów stawianych władzy. Wyciągał stąd wniosek, iż dowiedzenie prawdy stawianych publicznie zarzutów powinno skutkować szczerym wstydem i poprawą sprawowania władzy przez tego, komu publicznie postawiono zarzuty²⁶.

Obywatele powinni mieć w jego opinii jak najszersze możliwości oskarżania sprawujących władzę, o ile tylko zarzuty dotyczą sfery publicznej, czyli polityki. Wolność słowa była więc dla niego narzędziem kontroli działalności publicznej, gdyż ta bezpośrednio dotyczy zarówno ogółu społeczeństwa, jak i samego pań- stwa²⁷. Jednocześnie uznawał, iż ewentualne oskarżenia o korupcję, malwersację nie powinny być traktowane jako wielka niegodziwość, lecz jako nieunikniona niedogodność, na stałe związana z pełnieniem funkcji publicznych²⁸. Był przekonany, iż taka sytuacja o wiele lepiej służy porządkowi publicznemu i bezpieczeń- stwu ogółu²⁹. Tak więc z tych samych przesłanek, na których opierały się władze kolonii ograniczając swobodę wypowiedzi, Burgh wyciągał całkowicie odmienne wnioski. Krytyka władz nie była dla niego działaniem szkodliwym, lecz poży- teczny. Dzięki temu obywatele mogli chronić swoje prawa, a co za tym idzie — ład społeczny. Traktował więc wolność słowa jako niezbędny element stosun- ków między państwem a jego obywatelami. Zakres tej wolności stanowił bowiem o rzeczywistych możliwościach jednostek do przeciwstawienia się szkodliwym tendencjom, jakie według niego przejawia każda władza.

Odmienności tradycji amerykańskiej wynikają nie tylko z dziedzictwa *common law*, ale i ze szczególnych warunków politycznych, w jakich kształto- wał się stosunek kolonistów do tego systemu. Z jednej strony był to ich rodzimy system (dla kolonistów pochodzenia angielskiego), z drugiej jednak był to sys- tem prawny monarchii, której byli poddanymi, a nie pełnoprawnymi obywatela- mi. Nie chodziło tu jednakże o stosunek jedynie samych poddanych, lecz także organów, które w ich imieniu dzierżyły władzę. Jak widać po przedstawieniu procesów prasowych, które miały miejsce w czasach kolonialnych, dużą rolę odegrały niesnaski między legislatywami kolonialnymi a gubernatorami. Czę- stokroć te sprzeczności miały duży wpływ na ukształtowanie się zasad dotyczą- cych wolności słowa i prasy.

Podsumowując liczne aspekty związane z warunkami, które muszą zaistnieć, aby można było mówić o wolności słowa, nie sposób zgodzić się, iż pogląd, wedle którego kolonialna Ameryka była miejscem, w którym wysoko ceniono swobodę wypowiedzi, jest niczym innym, jak tylko fałszywym odczuciem, ignorującym historię³⁰.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ W. Levy, *op. cit.*, s. 16.

Porównując wcześniej opisane procesy, trudno oprzeć się wrażeniu, iż królewscy sędziowie nie byli głównym zagrożeniem dla wolności wypowiedzi. Poruszał się oni bowiem jedynie w sferze *common law*. Tymczasem więcej przepisów dotyczących wypowiedzi wywrotowych/obrazy majestatu władzy wywodziło się od gubernatorów kolonii oraz ich opiniodawczych rad. Wreszcie najbardziej opresyjną rolę spełniały kolonialne legislatury — przepisy prawne ich autorstwa, ustanawiające szereg przestępstw popełnianych w drodze rozpowszechniania określonych opinii, mogły zostać uchwalone ze względu na ich inkwizycyjne skłonności³¹.

Głównym zagrożeniem nie była więc władza sądownicza, lecz władza ustawodawcza — legislatury kolonialne — oraz władza wykonawcza — gubernatorzy. Prawo dotyczące przestępstw wypowiedzi wywrotowych było wprowadzane przez kolonialne legislatury, które korzystały ze swoich uprawnień w karaniu domniemyanych uchybień ich przywilejów parlamentarnych.

Należy zwrócić uwagę na to, iż w sądach działających w oparciu o procedury *common law* główną rolę ograły ławy przysięgłych, które częstokroć wychodziły poza swoje uprawnienia procesowe i nie dopuszczały do skazania już na etapie wstępnym. Takich ograniczeń nie miały za to legislatury kolonialne — działające jak parasady — częstokroć skazywały podsądnym na pobyt w więzieniu, co miało zmienić ich stanowisko (i co najczęściej się udawało). Warto zwrócić uwagę, iż w takich wypadkach można mówić o łamaniu tak istotnych praw, jak nietykalność osobista czy zakaz przetrzymywania w więzieniu bez wyroku sądowego, które swymi korzeniami sięgały jeszcze wielkiej karty swobód. W dodatku legislatury osądzały sprawę, w której były stroną, jako domniemyany poszkodowany naruszenia przywileju parlamentarnego.

Jak już wskazano, uchwalenie konstytucji Stanów Zjednoczonych wraz z uchwaleniem francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela stanowiło przełom tak w kwestii praw człowieka, jak i wobec zagadnienia swobody wypowiedzi. Wolność słowa i wolność prasy były bowiem jednymi z podstawowych założeń teorii politycznej doby wojny o niepodległość³².

Uzyskanie niepodległości nie skutkowało natychmiastowymi zmianami w prawie, także tym dotyczącym wolności słowa i prasy. Artykuły Konfederacji uchwalone w 1777 roku nie wspominały o tym uprawnieniu. Gwarancje wolności słowa pojawiły się w aktach prawnych niektórych stanów, przykładowo w Karcie

³¹ *Ibidem*, s. 17.

³² Clinton Rossiter w swojej pracy *Zasiew Republiki* określił główne założenia amerykańskiej teorii doby wojny o niepodległość. Jednym z nich było przekonanie, iż wszyscy ludzie mają fundamentalne prawa o naturalnym, absolutnym, wiecznym, podstawowym i nienaruszalnym charakterze. Pośród tych praw wyróżnić można prawo do wolności, z którego wypływają dodatkowe uprawnienia ludzi, w tym między innymi wolność słowa i prasy. W. Osiatyński, *Wizje Stanów Zjednoczonych w pismach Ojców Założycieli*, Warszawa 1977, s. 32–33.

Praw Wirginii³³ z 1776 roku, Deklaracji Praw Marylandu³⁴ z 1776 roku, podobne stwierdzenie zawarte zostało w ustawodawstwie Pensylwanii. Artykuł 12 Deklaracji Praw Pensylwanii (uchwalona jako część konstytucji Pensylwanii z 16 sierpnia 1776 roku) stanowił, iż ludzie mają prawo do wolności słowa i pisanie oraz publikowania swoich opinii, dlatego wolność prasy nie powinna być ograniczana³⁵. Nawet w tych stanach nie zmieniano jednak zasad dotyczących ścigania *sedition libel*. Thomas Jefferson, dzięki któremu ochrona prawdziwych publikacji znalazła się w konstytucji stanu Wirginia, zachęcał Jamesa Madisona do podobnego rozwiązania na szczeblu federalnym, argumentując, iż zapewnienie, że rząd federalny nie będzie ograniczał wolności prasy w żaden sposób, nie oznacza jednocześnie zdjęcia z wydawców odpowiedzialności za publikacje zawierające kłamstwa³⁶.

Tak jak zagadnienie ustroju nowo powstającego państwa podzieliło delegatów na dwa stronnictwa, tak też odmienne stanowiska ukształtowały się wobec kwestii wolności słowa i prasy. Federaliści dążyli do stworzenia silnego rządu centralnego z dokładnie określonymi w konstytucji uprawnieniami. Antyfederaliści byli przekonani, iż zbyt silny rząd federalny będzie miał tendencje do zawłaszczania kolejnych uprawnień, a to niechybnie doprowadzi do ograniczenia praw i wolności obywatelskich. Stronnictwa te miały także inne zapatrywania na zagadnienie wolności prasy. Wedle federalistów ochrona przed cenzurą wstępną, wypracowana na gruncie *common law*, była wystarczająca. Ponadto, skoro konstytucja nie przyznawała władzy centralnej uprawnień do regulowania zagadnień związanych z prasą, to zgodnie z zasadą enumeratywności uprawnień federalnych nie było możliwości, aby rząd mógł się tym zająć. Dlatego też federaliści stali na stanowisku, iż nie ma potrzeby umieszczania w konstytucji praw specjalnie chroniących wolność prasy. Tymczasem wśród antyfederalistów istniały poważne obawy co do kierunku, w którym będzie rozwijać się władza federalna. Uważali oni, iż zagrożone mogły być zarówno władza poszczególnych stanów, jak i wolności obywatelskie, a wśród nich także wolność słowa. Wyrazem poglądów antyfederalistów były pisma, publikowane pod pseudonimem *Cincinnatus*, w których atakowali poglądy swoich przeciwników, także te dotyczące ich stosunku do kwestii wolności słowa.

Tego tematu dotyczył drugi artykuł *Cincinnatusa*, skierowany do Jamesa Wilsona, który ukazał się 8 listopada 1787 roku. Wolność prasy została tam na-

³³ Art. 12 Karty Praw Wirginii stanowił, iż „wolność prasy jest jednym z wielkich bastionów wolności i nie może być nigdy ograniczana, chyba że przez despotyczne rządy”; cyt. za: *Prawa i obowiązki obywateli: wybór źródeł*, red. Z. Kędzia, Wrocław 1978, s. 29.

³⁴ XXXVIII. *Liberty of the press ought to be inviolably preserved*, [w:] N. Cornwell, *Freedom of the Press. Rights and Liberties Under the Law*, Santa Barbara-Denver-Oxford 2004, s. 33.

³⁵ XII. *That the people have a right to freedom of speech, and of writing, and publishing their sentiments; therefore the freedom of the press ought not to be restrained. Ibidem.*

³⁶ *Ibidem.*

zwana „tarczą wolności” (*the palladium of liberty*). *Cincinnatus* przekonywał, iż niektóre uprawnienia rządu federalnego mogą pozwalać na kontrolowanie prasy, to zaś może niezauważalnie prowadzić do tyranii. Wolność prasy musi więc być zabezpieczona jako konstytucyjne i niezbywalne prawo³⁷. Podobne opinie zostały zawarte w tekście napisanym pod pseudonimem *Federal Farmer*, w którym wolność prasy została nazwana „kamieniem węgielnym wolności obywatelskich” (*the key stone of civil liberty*)³⁸.

Jednym z największych obrońców swobody wypowiedzi i wolności prasy był Thomas Jefferson. Swoje poglądy na rolę tych wolności jasno wyraził już w 1787 roku w liście do Edwarda Carringtona. Uważał, że dla sprawujących władzę jedynym cenzorem powinno być społeczeństwo. Zdawał sobie sprawę z możliwych błędnych wyborów, jakich mogą dokonać obywatele korzystając ze swojej wolności, jednakże mocno wierzył w ich zdrowy rozsądek. Sądził, iż karanie obywateli za złe wykorzystywanie wolności przyniosłoby większe szkody niż same błędy ludzi. Za jedyny sposób uniknięcia niewłaściwego wykorzystywania wolności uważał jak najpełniejsze informowanie społeczeństwa o działaniach rządu. Służyć temu miała właśnie wolna prasa. Skoro zatem w Stanach Zjednoczonych władza opierała się na woli ludu (a nie na woli Bożej, jak w monarchiach europejskich), to utrzymanie prawa do swobodnego wyrażania poglądów uznawał za najważniejsze zadanie rządu. W swych poglądach Jefferson był na tyle radykalny, że mając do wyboru rząd bez prasy lub prasę bez rządu, bez wahania wybierał to drugie³⁹. Jefferson uważał więc, że to właśnie wolność prasy jest narzędziem chroniącym obywateli i ich prawa przez nadużyciami ze strony władzy. Nie wątpił, że takie nadużycia mogą być popełniane nawet przez rząd wybrany w demokratyczny sposób. Zadaniem rządu nie jest bowiem karanie obywateli, nawet w wypadku niewłaściwego wykorzystywania wolności, lecz kształcenie i nauczanie odpowiedniego korzystania ze swych praw. Ograniczenie wolności prasy było dla niego pierwszym krokiem na drodze do despotyzmu, czego przykładem była dla niego sytuacja w Europie. Znaczące jest to, iż w swoim przemówieniu inauguracyjnym z 3 marca 1801 roku po objęciu urzędu prezydenta Jefferson wśród priorytetów, którymi będzie się kierował, wymienił wolność słowa⁴⁰.

Warto zauważyć na marginesie, iż Wiktor Osiatyński ogólne poglądy Jeffersona na ustrój społeczno-polityczny nazwał demokratycznym agraryzmem⁴¹. Jednocześnie uznał, iż jednym z podstawowych elementów jego politycznej wizji było oświecone społeczeństwo. Jednostki w takiej społeczności bowiem

³⁷ *The Founders Constitution...*, s. 122.

³⁸ K.I. Kersh, *op. cit.*, s. 59.

³⁹ List Jeffersona do pułkownika Edwarda Carringtona (z 16 stycznia 1787 roku), [w:] W. Osiatyński, *op. cit.*, s. 243.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 210.

⁴¹ W. Osiatyński, *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*, Warszawa 1983, s. 135.

zdają sobie sprawę ze swoich praw, rozumieją posunięcia rządzących i orientują się w życiu politycznym: „Będą mieli poglądy i będą je na tyle cenić, aby bronić ich przed ingerencją rządzących — ludzkie opinie, poglądy i wierzenia są bowiem największym skarbem, w które rząd pod żadnym pozorem nie ma prawa ingerować”⁴². Temu zaś według Jeffersona najlepiej służy wolna prasa i swoboda głoszenia swoich poglądów. Widać więc, iż kwestia swobody wypowiedzi ogrywała w myśli Jeffersona jedną z pierwszorzędných ról.

Wracając do kwestii związanych z ostatecznym uchwaleniem konstytucji, należy podkreślić, iż w trakcie prac zawarto kompromis, zgodnie z którym antyfederaliści mieli poprzeć konstytucję pod warunkiem uchwalenia do niej Karty Praw (*Bill of Rights*), gwarantującej podstawowe prawa i wolności obywatelskie⁴³. Wedle ostatecznego brzmienia I poprawki, „Kongres nie będzie stanowił żadnych ustaw traktujących jakieś wyznanie jak religię państwową lub zakazujących swobodnych praktyk religijnych, ograniczających wolność słowa i prasy,

⁴² *Ibidem*, s. 139–140.

⁴³ Pierwszy Kongres rozpoczął prace nad poprawkami już latem 1789 roku. Jedną z głównych postaci zajmujących się tą kwestią był James Madison. 8 czerwca 1789 roku poddał pod obrady efekt swych prac, przedstawiając projekt dwunastu poprawek. Poprawka dotycząca wolności religijnej i wolności słowa w pierwotnej wersji brzmiała:

„The civil rights of none shall be abridged on account of religious belief or worship, nor shall any national religion be established, nor shall the full and equal rights of conscience be in any manner, or on any pretext, infringed.

The people shall not be deprived or abridged of their right to speak, to write, or to publish their sentiments, and the freedom of the press, as one of the great bulwarks of liberty, shall be inviolable.

The people shall not be restrained from peaceably assembling and consulting for their common good; nor from applying to the legislature by petitions, or remonstrances, for redress of their grievances”.

Propozycja ta w czasie prac komisji Izby Reprezentantów została wydatnie skrócona. Należy podkreślić, iż Madison był zwolennikiem umieszczenia w poprawce przepisu, który takie same zasady procesowe — jak na władze federalne — nakładałby na ustawodawstwo poszczególnych stanów. Komisja zgodziła się z jego punktem widzenia, dodając wolność słowa do listy praw chronionych przed ingerencją stanów. Izba Reprezentantów uchwaliła poprawkę w wersji: „No State shall infringe the equal rights of conscience, nor the freedom of speech or of the Press, nor of the right of trial by jury in criminal cases”. T.L. Bedford, D.A. Herbeck, *op. cit.*, s. 22–23.

W czasie prac nad poprawkami Jefferson zaproponował własny tekst artykułu, który miał brzmieć: „The people shall not be deprived or abridged of their right to speak to write or otherwise to publish any thing but false facts affecting injuriously the life, property, or reputation of others or affecting the peace of the confederacy with foreign nations” (*The Founders Constitution...*, s. 129–130).

Wraz z poprawką dotyczącą stanów Izba Reprezentantów uchwaliła wszystkie dwanaście poprawek. Jednakże w Senacie poprawka dotycząca zasad procesowych stanowych nie została przegłosowana. Do grudnia 1791 roku dziesięć z dwunastu poprawek uzyskało akceptację trzech czwartych liczby stanów. Podkreślenia wymaga, iż *Bill of Rights* z 1791 roku chronił prawa obywateli przed ich ograniczeniem jedynie ze strony prawa federalnego. Nie chronił więc podstawowych wolności obywatelskich przed stanowym ustawodawstwem. Dopiero w roku 1925 w sprawie *Giltow vs New York* Sąd Najwyższy orzekł, iż I poprawka odnosi się także do ustawodawstwa poszczególnych stanów. T.L. Bedford, D.A. Herbeck, *op. cit.*, s. 23–24.

a także prawa ludzi do pokojowych zgromadzeń oraz kierowania do władz państwowych petycji o naprawienie krzywd⁴⁴.

Amerykańska historia wolności słowa jest szczególna z kilku względów, którym na zakończenie tego artykułu warto przyjrzeć się bliżej. Pierwszym powodem jest dziedzictwo angielskiego *common law*, u źródeł którego leżało wiele zasad ograniczających możliwości ingerencji w sferę wolności jednostki (między innymi *Magna Charta Libertatum* z 1215 roku). Tak więc już w początkach swojej historii brytyjskie kolonie w Ameryce otrzymały prawa i zasady bardziej liberalne niż te obowiązujące w przeważającej większości państw na starym kontynencie. Wraz z *common law* do kolonii amerykańskich przenikała także angielska myśl polityczna, której liberalne postulaty znajdowały szczerych zwolenników w Nowym Świecie. Niewątpliwym wpływ na kształt prawa i ustroju amerykańskiego miały poglądy Locka, Blackstone'a, Huma, a w późniejszym okresie Milla. Powszechnie znane były także idee Monteskiusza, którego zasada podziału władzy znalazła bezpośrednie i najściślejsze odzwierciedlenie w amerykańskiej konstytucji.

Szczególna jest także amerykańska wojna o niepodległość, prowadzona pod sztandarami walki o prawa i wolności należne jednostkom oraz przeciw zapędowi monarchii brytyjskiej, powszechnie uznawanym za niesprawiedliwe i tyrańskie. To właśnie w Stanach Zjednoczonych została uchwalona pierwsza na świecie konstytucja, której dziesięć pierwszych poprawek, tak zwana Karta Praw, formułowała treść praw i wolności obywatelskich oraz przyznawała je (przynajmniej formalnie) ogółowi obywateli bez względu na pochodzenie i stan społeczny. Konstytucyjne przepisy, a więc normy najwyższej rangi, miały stać na straży wolności jednostek. Już ten fakt powodował, iż rozwój amerykańskich teorii wolności słowa był szczególny.

Do powyższych rozważań należy jeszcze dodać wspomniany wcześniej specyficzny system prawny, oparty na precedensach sądowych. W oryginalnych warunkach tworzona była także myśl filozoficzno-prawna. Pisma Ojców Założycieli nie były obszernymi teoretycznymi traktatami, lecz krótkimi publikacjami prasowymi, tworzonymi w doraźnym celu walki z politycznymi przeciwnikami. Ich autorzy nie byli filozofami, lecz aktywnymi uczestnikami sporów politycznych. Poza tym dzieła, które w XIX wieku odcisnęły największe piętno na doktrynie prawnej i ustrojowej, były pisane przez czynnych zawodowo sędziów, którzy w swojej pracy wypróbowywali skuteczność proponowanych przez siebie rozwiązań.

Skrajnym poglądem — choć znajdującym pewne uzasadnienie — jest stwierdzenie, iż wolność słowa, rozumiana według współczesnej miary, nie pojawiła się w prawie angloamerykańskim aż do 1776 roku. Wydaje się raczej, że właściwsza

⁴⁴ Tekst pierwszej poprawki podany za: *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, tłum. i wstęp A. Pułło, Warszawa 2002, s. 55.

byłaby tu teza, iż rzeczywiście deklaracja praw Pensylwanii jest pierwszym dokumentem o mocy prawnej, w którym pojawia się termin „wolność słowa” — kategoria ta, pojmowana na sposób właściwy tamtym czasom, była natomiast obecna w myśli zarówno filozoficznej, jak i politycznej. Podsumowując okres kolonialny należy wskazać, iż wolność słowa jako powszechne prawo każdego obywatela proklamowano dopiero na mocy I poprawki w roku 1791, kiedy to została uchwalona amerykańska Karta Praw (*Bill of Rights*).

THE BIRTH OF FREEDOM OR THE HERITAGE OF ENSLAVEMENT. THE BASES
OF THE AMERICAN LIBERAL DOCTRINE REGARDING FREEDOM OF EXPRESSION

Summary

The purpose of the article is to investigate the most important events in the evolution of law and doctrine regarding freedom of expression in the British colonies of North America. For certain, philosophical treatises brought over the Atlantic on ships arriving from the European metropolis were not the only factors influencing the ultimate shape of the American Constitution and the First Amendment. Indigenous experiences of the colonies — meaning the events preceding the United States' independence — also rested at the foundations of these normative acts. In particular, the role played by legislative assemblies and governors of individual colonies deserves to be investigated. Apart from that, also legal trials which became a battlefield between pro-independence aspirations of the colonists and despotic impulses of metropolitan authority are worth special attention. The trial of Peter Zenger serves as the best example. All those experiences certainly had an impact on the views and attitudes of the Founding Fathers which in turn can be discovered in the constitutional text, where the fight against despotism for the largest possible scope of civil rights remains one of the basic assumptions.